RZESZA W RUINIE — POLSKA NIE ZGINIE!

BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 18 listopada 1943 r. Nr. 46 (201)

Zawiadomienie

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydnym wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t.zw. Armji Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim.

FRONT WSCHODNI — U GRANIC POLSKI

Depesze z ostatnich dni doniosły o zdobyciu przez wojska sowieckie Żytomierza oraz o walkach pod Korosteniem. Od linji Żytomierz — Korosteń do polskiego granicznego Korca jest tylko s t o kilometrów. Należy liczyć się z tem, że w początkach zimy wojska sowieckie mogą wkroczyć do najbardziej wschodnich powiatów Rzplitej.

Któż to się zbliża śladami cofających się niemieckich wojsk ku granicom Polski? Kimże jest zwycięska armja, co miażdży germańskich katów naszego narodu? Niestety, choć jest to armja współwalcząca przeciwko bestji niemieckiej, — nie jest to dotychczas dla Polski armja przyjaciół i nie jest to armja wyzwolenia. Ku granicom naszej Ojczyzny przebija się po przez klęski niemieckie — zaborcza Rosja.

Czyż dotychczasowe doświadczenia ze współżycia polsko-rosyjskiego — włącznie z wypadkami ostatniego półrocza — pozwalają na osłabienie określenia „z a b o r c z a"? Czyż rząd sowiecki wciąż jeszcze nie wyciąga chciwych dłoni po część ziem Rzplitej? Czyż nie organizuje on swych agentur w postaci Związku Patrjotów „Polskich" oraz dywizji Berlinga, mających ułatwić Rosji wchłonięcie całej pozostałej Polski przez jej Sowietyzację?

Byłoby z naszej strony tchórzostwem i głupotą, gdybyśmy nie spojrzeli prawdzie w oczy: do granic polskich, bijąc naszego śmiertelnego wroga — Niemca, zbliża się nie przejawiający wciąż jeszcze wobec nas dobrej woli, dotychczasowy nasz zaborca — Rosja. Zaborca znacznie inteligentniejszy od naszego wroga niemieckiego, posługujący się umiejętnie licznymi agentami polskiego pochodzenia, mającymi dla naiwnych lub oportunistycznych dusz pełne usta patrjotycznych frazesów o Polsce niepodległej i wielkiej, strojnych w mundury polskie, niosących przed sobą polskie sztandary i polskie orły.

Naród nasz stoi w obliczu wiekopomnego egzaminu politycznego.

Jeden składnik „zadania egzaminacyjnego" jest nam znany: są to dotychczasowe zaborcze zamiary Rosji. Składnik drugi: wyniki pośrednictwa Anglosasów w czasie konferencji moskiewskiej, zmierzające do ograniczenia i opanowania owych zaborczych zamierzeń — właśnie w tych dniach są przedstawiane w Londynie przez min. Edena naszemu rządowi. Być może narady dyplomatów w sprawach polsko--rosyjskich potrwają jeszcze czas pewien.

Na wynik tych rozmów, na ów drugi składnik „zadania egzaminacyjnego", czekamy ze spokojem ale zarazem i z czujnością.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Katastrofa Kijowska. Potężne uderzenie sowieckie w rejonie Kijowa doprowadziło do katastrofalnych dla Niemiec wyników. Rozwijało się ono w tygodniu sprawozdawczym z zawrotną szybkością. Już w parę dni po zdobyciu Kijowa i Fastowa Rosjanie opanowali Radomyśl i Korostyszew a wnet potem — Żytomierz. Równocześnie wojska rosyjskie zbliżyły się pod Korosteń.

O ile jednak wojska sowieckie prące od Kijowa na zachód nie napotkały dotąd nigdzie na poważny opór i posuwały się szybko naprzód, o tyle południowa ściana tego włamania — okazała się dostatecznie silną, aby powstrzymywać sowiecki potop. Od Perejasławia, po przez Białą Cerkiew do Berdyczowa rozciąga się tama niemiecka, której opór był dotąd skuteczny. Tak więc uderzenie sowieckie przybrało charakter potężnego klina, wbitego na głębokość stu osiemdziesięciu kilometrów wewnątrz organizmu niemieckiego. Ten klin, chroniony na północnym skrzydle przez błota poleskie, skrzydło południowe ma na całej długości wystawione na przeciwuderzenia niemieckie.

Czyż trzeba podkreślać ryzyko takiej operacji? Głębokość uderzenia sowieckiego jest bardziej niż śmiała. **Dowództwo sowieckie najwyraźniej lekceważy możliwości rozbitego w polu przeciwnika.** Trzeba stwierdzić, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy Rosjanie już kilkakrotnie wbijali ryzykowne i głębokie kliny we front niemiecki i z klinami tymi Niemcy nie potrafili sobie dać rady. Czy i tym razem wojska niemieckie nie będą w stanie wyzyskać sposobności, jaką im daje otwarty południowy bok żytomierskiego klina? Gdyby tak się stało — bitwa o Dniepr zostałaby przez Niemców ostatecznie przegrana. I nie tylko bitwa o Dniepr — także bitwa o prawobrzeżną Ukrainę.

Ostatnie depesze doniosły, że wojska niemieckie silnie atakują w kierunku na Fastów. Być może jest to próba przeciwuderzenia w podstawę klinu.

Jeśli chodzi o pozostałe odcinki frontu wschodniego — nie zaszły na nich żadne poważniejsze zmiany. Żadna ze stron nie poczyniła postępów w „kolanie" Dniepru. Niemiecka obrona Krymu — z którego powoli ewakuuje się drogą morską setki tysięcy niemieckich uzdrowieńców — przebiega dla Niemców korzystnie. Na północy — Niemcy w dalszym ciągu ewakuują rejon leningradzki, Estonję i północną Łotwę z magazynów wojskowych, fabryk itd.; poważniejszych walk na tym odcinku narazie niema.

„Zimowa linja obronna". Wolne posuwanie się Anglosasów we Włoszech uległo w tygodniu sprawozdawczym zupełnemu zahamowaniu. Amerykanie na zachodnim wybrzeżu Włoch zatrzymali się nad dolnym biegiem rzeki Liri zaś VIII armja brytyjska, działająca nad Adrjatykiem, — oparła się o rzekę Sangro. Komentatorzy anglosascy mówią o „niemieckiej zimowej linji obronnej", zbudowanej w oparciu o te dwie rzeki. **Czy to ma znaczyć, iż Aljanci zamierzają na czas pewien zupełnie przerwać swe działania ofensywne?**

Gdyby tak się stało — nie byłoby to dziwnym. W czasie rozpoczęcia działań aljanckich w południowych Włoszech pisaliśmy w Biul. Inform., iż istotne znaczenie strategiczne mają dla dalszego biegu wojny Włochy Południowe z Neapolem i Foggią włącznie. **„Pchanie się" we Włochy środkowe i północne przyniosłoby wątpliwe korzyści strategiczne i wiele kłopotów zaopatrzeniowych.** Aljanci widać wolą, aby kłopoty te dźwigali jaknajdłużej Niemcy, a tym czasem energicznie koncentrują sprzęt i ludzi w opanowanych przez siebie Włoszech południowych, skąd we właściwym czasie wyjdzie uderzenie na Bałkany.

Narazie zaś najwięcej inicjatywy we Włoszech przejawia lotnictwo angloamerykańskie, które systematycznie niszczy punkty węzłowe wszystkich pięciu linij kolejowych, biegnących z Włoch w głąb kontynentu europejskiego.

U brzegów Turcji nastąpiło lekkie ożywienie wojenne. Niem-

cy, działający z Rodosu — swej głównej bazy w Dodekanezie, wylądowali na jednej z wysp Dodekanezu — L e r o s, która w okresie kapitulacji Włoch została obsadzona przez garnizon angielski. Anglicy łącznie ze stacjonującym na Leros oddziałem włoskim — bronią się.

Równocześnie oddział desantowy wojsk greckich, wylądował na wyspie S a m o s i jak się zdaje wyspę tę całkowicie opanował. **Jest to pierwszy występ wojenny oddziałów greckich, stacjonujących na Bliskim Wschodzie, na swej ziemi ojczystej.**

Być może działania na wyspach Leros i Samos są pierwszymi jaskółkami jakichś zmian mających zajść w postawie Turcji.

N a l o t y w tygodniu sprawozdaw czym osłabły. Najsilniej bombardowano Münster i Bremę.

N a w y s p a c h S a l o m o n a doszło w ostatnich czasach do znacznego zaostrzenia walk. Od czterech miesięcy obserwujemy tu stałe postępy Aljantów. Zaczęło się od lądowania Amerykanów na wyspie Rendowa (w lipcu br.). Potem przyszło zdobycie wyspy Nowa Georgia. Skolei wyparto Japończyków z Kolumbara i Vella — Lavella. Wreszcie październik przyniósł Aljantom wyspę Choisel, zaś w początkach listopada oddziały Australijsko-Amerykańskie lądowały na wyspie Bougainville. **Jest to już o s t a t n i a z wysp Salomona; jej zdobycie otwierałoby drogę do głównej bazy japońskiej na południu Oceanu Wielkiego — w Rabaul (Nowa Brytanja).** Nic więc dziwnego, że Japończycy bronią Bougainville zacięcie. Wyprzeć z lądu desantów aljanckich im się nie udało, natomiast na morzu, jak się zdaje, przyczynili Anglosasom dużo strat. Walki trwają.

Na drugim krańcu wielkiego morskiego frontu przeciwjapońskiego — na Oceanie Indyjskim — uległa silnemu wzmocnieniu flota wojenna brytyjska. Jest to skutek kapitulacji Włoch i odciążenia Aljanckich sił morskich na morzu śródziemnym.

MOWA CHURCHILLA

9 listopada Churchill wygłosił przemówienie na ratuszu londyńskim, z którego przytaczamy kilka najciekawszych ustępów.

1 9 4 4 r o k. „Wielu ludzi twierdzi, jakoby koniec wojny europejskiej był bliski. **Spodziewam się, że mogą oni mieć rację. Bylibyśmy jednak szaleńcami, gdybyśmy opierali nasze plany i działania na perspektywie prędkiego upadku Niemiec.** Wielkie niebezpieczeństwo ukryte jest w tym wszystkim, co mogłoby odwrócić uwagę i odciągnąć wysiłki któregokolwiek z narodów aljanckich od najwyższego zadania, mianowicie od rozbicia w pył i gruzy śmiertelnych wrogów i tyranów, którzy ujarzmili cały prawie świat. Jeżeli chodzi o mnie, to daleko posuwam się w przypuszczeniach, że kampanja europejska w 1944 roku będzie najostrzejsza i będzie kosztowała zachodnie narody aljanckie najwięcej istnień ludzkich ze wszystkich kampanij, któreśmy dotychczas toczyli".

Na tę wypowiedź premjera brytyjskiego spoglądać można z wielu punktów widzenia: 1. Pragnie on ostrzec zarówno brytyjskie partje polityczne jak i rządy aljanckie przed wszczynaniem spornych i dzielących spraw, uzmysławiając im, iż wróg główny — Niemcy — nie są jeszcze zwyciężeni. 2. Tak samo jak przed miesiącem marsz. Smuts — uprzedza Churchill publicznie sprzymierzeńców i wrogów, **iż potężnego uderzenia anglo-amerykanów nie należy oczekiwać tej zimy, lecz dopiero na wiosnę 1944 r.** 3. **Daje do zrozumienia, że nie uważa obecnych zwycięstw sowieckich za decydujące.**

S a m o s t a n o w i e n i e n a r o d ó w. W innej części swej mowy Churchill powitał serdecznie ostateczne zjednoczenie Francuzów, skupionych dookoła Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, stwierdził jednak, iż: „Francuski Komitet Narodowy nie jest p o s i a d a c z e m lecz tylko k u r a t o r e m tytułu prawnego Francji. Tytuł ten zwrócony być musi narodowi francuskiemu, kiedy zostanie osiągnięta wolność, ponieważ

tylko wolno wyrażona wola narodu ujawniona w warunkach całkowitego spokoju, zarówno we Francji jak i innych podbitych krajach — może decydować".

Jest oczywistym, iż ta część oświadczenia Churchilla sięga daleko poza sprawy Francji. Dotyczy ona rozbieżności poglądów i działań rządów Stanów Zjedn., Anglji i Sowietów. Zgrubsza można powiedzieć, iż Anglja popierała rządy i komitety emigracyjne, zainstalowane w Londynie. Naczelne dowództwo amerykańskie skłonne było poważnie brać pod uwagę przechodzących na stronę aljancką „quislingów" (Darlan). Sowiety zaś wszędzie gdzie tylko się da tworzą swoje własne agentury, przygotowujące grunt do sowietyzacji Europy. **Nie wiemy, czy oświadczenie Churchilla o zagwarantowaniu pełnej wolności narodom oswobadzanym w wyborze form rządu jest tylko poglądem brytyjskim, czy też jest to już uzgodniona formuła konferencji moskiewskiej. Z polskiego punktu widzenia jest to stanowisko całkowicie słuszne.**

„Mob" pokojowy. „Dalsze obrzymie obowiązki — mówił Churchill — zawarte są w tym, co nazywa się wygraniem pokoju. Już w czasie wojny musimy zapewnić sobie taki stan rzeczy, by niepokój i chaos nie stały się wynikiem zwycięstwa armji lub wprowadzającego w osłupienie niespodziewanie wczesnego poddania się nieprzyjaciela. **W tej chwili uważam za nieroz dzielną część obowiązków wszystkich rządów narodowych — stworzenie dokładnie przemyślanych i dających się wprowadzić praktycznie w życie planów zapewnienia w najbliższych latach powojennych żywności, pracy i dachu nad głową dla wszystkich.** Wszystkie te plany przygotowane być muszą już w czasie wojny i wejść w życie zupełnie tak samo, jak w momencie wybuchu wojny zaczyna działać ogólna mobilizacja". Urzeczywistniając tę swoją zapowiedź — już w kilka dni po mowie Churchill ustanowił urząd Ministra dla Odbudowy, na który mianował socjalistę lorda Wooltona. Dla podkreślenia doniosłości tego urzędu — lord Woolton wszedł do ścisłego gabinetu wojennego. Tym rozsądnym posunięciem Churchill stara się w sposób ewolucyjny i pokojowy rozładować naturalny w okresach wojny radykalizm społeczeństwa.

SPRAWY POLSKIE

Wódz Naczelny w drodze na Bliski Wschód. W drodze do armji polskiej na Bliskim Wschodzie — Wódz Nacz. gen. Sosnkowski zatrzymał się w **Algierze,** gdzie odbył szereg rozmów z gen. Eisenhowerem, oraz gen. de Gaulle i Giraud. W czasie pobytu w Gibraltarze Wódz Naczelny udał się na brzeg w pobliżu miejsca katastrofy samolotu gen. Sikorskiego — gdzie oddał hołd pamięci poległego wodza. Z Algieru — Wódz Naczelny odleciał **do Włoch** na rozmowę z dowodzącym działaniami lądowymi — gen. Alexandrem. 12. XI. gen. Sosnkowski przybył do **Kairu.**

W jakim celu podąża gen. Sosnkowski do armji Andersa? Komunikat urzędowy mówi o podróży inspekcyjnej. Nie sądzimy jednak, iż popełnimy nieścisłość przypuszczając, że jest to inspekcja poprzedzająca bliskie wyruszenie naszych dywizji na pole walki.

Echa 11 listopada. W dniu święta Niepodległości wygłosił przemówienie radiowe pan Prezydent Raczkiewicz. M.in. Pan Prezydent oświadczył: „Zwycięstwo, ku któremu idą narody zjednoczone nie będzie uzyskiwane łatwo. Piętrzą się przed nimi trudności nie tylko w osiągnięciu ostatecznego zwycięstwa, ale głównie i przedewszystkiem w rozwiazaniu zagadnień politycznych i gospodarczych. Stoi przed nami olbrzymie zadanie powołania do życia nowego ładu międzynarodowego, który sprawiedliwie i mądrze rozwiązałby sprawę bezpieczeństwa i uprawnienia wszystkich wolnych narodów". Ponadto przemówienia okolicznościowe wygłosili premjer Mikołajczyk oraz Minister Obrony Narodowej gen. Kukiel.

Z pośród głosów obcych — przytoczymy dwa. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace: „Po raz piąty w tej wojnie ludność Polski obchodzi w niewoli rocznicę niepodległości. Swię

cą ją Polacy nieustępliwą walką z wrogiem. W perspektywie zaś życia wielkiego narodu nawet niewola hitlerowska stanie się niewielkim epizodem. Epizod ten przeminie, natomiast pozostanie i trwa naród, który nigdy nie ugiął się przed napastnikami. Starodawne hasło wojenne Polski: „Za waszą wolność i naszą" — równie dobrze może być zawołaniem bojowym narodów jednoczonych".

Nowomianowany brytyjski minister dla odbudowy, lord Woolton, powiedział: „Będę zaiste bardzo dumnym, gdy po zwycięstwie naszej sprawy i po oswobodzeniu Polski przybędę i z wielką pokorą stanę na świętej ziemi polskiej, prosząc by mi pozwolono złożyć hołd wszystkiemu, co uczynili w ciągu tych lat wasi dzielni rodacy w Polsce".

„D z i k". Dowódca okrętu podwodnego „Dzik" został udekorowany krzyżem Virtuti Militari. W ciągu trzech ostatnich miesięcy „Dzik" zatopił na Morzu Śródziemnym 14 statków nieprzyjacielskich o łącznej pojemności 47.000 tonn.

RÓŻNE

P o k o n f e r e n c j i m o s k i e w s k i e j. Głosy polityków i dziennikarzy wokół uchwał konferencji potwierdzają naszą dotychczasową jej charakterystykę: **konferencja dała szereg zadawalniających osiągnięć — w wielu jednak sprawach stwierdziła istnienie dużych rozbieżności, których załatwienie odroczono.** Churchill, Roosevelt i Eden w swoich oświadczeniach bardzo serdecznie mówią o Rosji i Stalinie oraz podkreślają zadowolenie z wyników konferencji. Ale równocześnie wyniki te Eden określił następująco: „W połowie naszej konferencji było dużo lepiej niż na jej początku, a pod koniec dużo lepiej niż w połowie". Ponadto zaś : „Nie twierdzę ani na chwilę że byliśmy zgodni na każdym punkcie".

Jak wiadomo Konferencja Moskiewska miała być tylko przygotowaniem do narad Churchill — Roosevelt — Stalin. Otóż co do tych narad, Churchill w mowie z 9.XI. powiedział: **„Nie tracę nadziei, że stanie się kiedyś możliwe, by głowy trzech rządów spotkały się wspólnie".** To drastyczne oświadczenie rozumieć można w następujący sposób: konferencja moskiewska, pomimo jej pozytywnego naogół przebiegu, pozostawiła tyle i tak ważnych spraw bez rozstrzygnięcia, że jeśliby brak kompromisu i brak dobrej woli ze strony Sowietów utrudnił ich załatwienie na drodze dyplomatycznej — spotkanie „trzech" mogłoby ulegać odraczaniu.

N a r a d y w K a i r z e między brytyjskim i tureckim ministrami spraw zagranicznych zostały już dawno zakończone. Ich wynik jest nieznany. „Plotki" radiowe powtarzają, iż sprawa się zakończy oddaniem przez Turcję Aljantom baz lotniczych. Prasa niemiecka daje do zrozumienia, iż spodziewa się po Turcji dalszego utrzymania neutralności. Prasa angielska jest ostrożna w przypuszczeniach. Charakterystycznym jest np. głos „Observera": **„ Oczekujemy po Turcji pomocy, którаby była w zgodzie zarówno z traktatem brytyjsko-tureckim jak i zneutralnym stanowiskiem Turcji".** Takie ujęcie sprawy przypomina formuły, związane z odstąpieniem przez Portugalję baz na Azorach siłom morskim i lotniczym Aljantów.

Kraj

ZA ZDRADĘ. — ŚMIERĆ. O b w i e s z c z e n i e. Wyrokami Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Krakowskiego i Warszawskiego, zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) Maria Pierzchałówna, nauczycielka w Żołyni, pow. łańcucki — za współpracę z Gestapo w charakterze konfidentki, tropienie członków organizacji niepodległościowych, oraz zadenuncjowanie do władz niemieckich trzech Polaków;

2) Franciszek Górka , inkasent podatkowy gm. Stronie, pow. limanowskiego — za zadenuncjowanie Polaka

do Gestapo, spowodowanie jego aresztowania i śmierci, oraz terroryzowanie ludności polskiej groźbami doniesień do władz niemieckich;

3) Władysław Włodarczyk, rejon. kom. Policji granatowej w Dobrej k. Limanowej — za spowodowanie wywiezienia kilku Polaków do Niemiec i do obozu, oraz za gorliwe wykonywanie rozkazów okupanta, gnębienie ludności polskiej przez odbieranie jej żywności, nakładanie kar i bicie;

4) Józef Baranowski, robotnik, zam. w Piwnicznej, pow. Nowy-Sącz— za zadenuncjowanie do władz niemieckich 2-ch Polaków, spowodowanie ich wywiezienia do obozu i śmierci, pełnienie funkcji konfidenta Gestapo i tropienie ukrywających się Polaków, oraz składanie donosów do władz niemieckich przeciwko ludności polskiej;

5) Józef Nalewaniec, wójt gm. Łukawica, pow. Limanowa — za zadenuncjowanie do Gestapo trzech Polaków i spowodowanie ich wywiezienia do obozów, oraz za wysługiwanie się okupantowi;

6) Jakób Gmerek, sierżant Policji granatowej, komendant Obozu Karnego w Garwolinie — za znęcanie się nad ludnością polską w obozie.

Wszystkie wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

1.XI.1943.

TERROR W MAŁOPOLSCE. W Krakowie dokonano dalszych publicznych egzekucji, tracąc 31 osób (w tym kobietę) dn. 28.X. na placu Bawół na Kazimierzu, i nazajutrz znowu 10 osób przy ul. Prądnickiej. Do końca października stracono ogółem 72 osoby. Ostatnie dni miesiąca minęły wśród masowych aresztowań nocnych (kilkaset osób), rewizji, kontroli ulicznych i obław. Obsada Gestapo została znacznie wzmocniona, prawie wszyscy funkcjonariusze policji czynni byli na ulicach, użyto też psów policyjnych. Od 2.XI. obowiązuje w Krakowie godzina policyjna 18-ta.

W połowie miesiąca aresztowano w okolicach Jasła 17 osób (3 kobiety) i stracono 19.X. Na polach wsi Charzewice k. Tarnobrzegu rozstrzelano 15 Polaków w odwet za zabicie Niemca Fulnera, winnego pamiętnej masakry w czasie wesela we dworze zbydniowskim. W Przemyślu i Dębicy pobrano zakładników; w obu miastach stracono już publicznie po kilka osób. Także we Lwowie 6 Polaków i 4 Ukraińców ogłoszono jako zakładników, którzy zginą w razie zamachów na Niemców. Fakty te, stanowiące ułamek nieskończonej listy ofiar, świadczą, że **cała Polska krwawi w tej chwili pod uderzeniem wrogiego terroru.**

NKWD W POLSCE. Niezależnie od działających w Polsce organizacyj komunistycznych, korzystając jednak z ich usług (więc przede wszystkim z PPR i oddziałów „Armii Ludowej") rozpoczęły działalność powołane ostatnio do życia na terenie Rzeczpospolitej komórki NKWD, sowieckiego Gestapo. Zadaniem ich jest nadzór nad kierownictwem politycznym i wojskowym tutejszych ugrupowań komunistycznych, wywiad polityczny na rzecz ZSRR, wreszcie — przenikanie do organizacji polskich, śledzenie ich i likwidowanie.

LWÓW. W mieście panuje nastrój niepokoju i przygnębienia, wywołany przede wszystkim bliskością okolic, dotkniętych ukraińskim terorem przeciwpolskim. **Zaznaczyć zresztą trzeba, że wołyńskie rzezie nie rozszerzyły się w poważniejszych rozmiarach na ziemie Małopolski Wschodniej;** tutaj liczba ogólna ich ofiar przekroczyła 300 osób. Nastroje niepokoju powstają też pod wpływem zbliżania się linii frontu od wschodu: znane już dziś metody niemieckiej „ewakuacji", więc wywożenie wszystkich zdolnych do pracy, zupełne niszczenie miast i osiedli — a obok tego obawy przed postępującą armią sowiecką, jej zamiarami i postawą wobec ludności — sprawiają, że nie brak już takich, co myślą o ucieczce ku zachodowi. Dochodzi do tego terror niemiecki: w październiku aresztowano blisko 200 Polaków, a dawni więźniowie z ul. Łąckiego zostali niemal wszyscy wywiezieni w nieznanym kierunku. Fatalny stan bezpieczeństwa i liczne wypadki bandyckich napadów powodują, że o zmroku życie w mieście właściwie zamiera; dozorcy zresztą już od 9-ej wiecz. (godzina policyjna

10-ta) mają prawo wpuszczać do domów tylko zameldowanych tam lokatorów.

Ludność ukraińska przeżywa okres wyraźnego popłochu wobec perspektywy przybycia wojsk sowieckich. Wśród Niemców zaś mnożą się objawy upadku ducha i poczucie nieodwołalnej klęski. Coraz liczniejsze wypadki dezercji, a także samobójstwa. Dyscyplina a głównie strach przed Gestapo nakazują rezerwę i milczenie, ale lęk przed pójściem na front i przed dniem katastrofy je przełamuje.

25 października rozpoczęto ostateczną likwidację obozu żydowskiego. Zwłoki mordowanych palą w krematorium w Piaskach Łyczakowskich. Krążą uporczywe pogłoski, że wraz z Żydami zgładzono grupę oficerów i żołnierzy włoskich, do tego czasu trzymanych w Cytadeli, już zdziesiątkowanych przez rzerzącą się epidemię, której sprzyjał głód i robactwo.

HODOWLA BYDŁA — LUDZKIEGO. Pod hasłem „popierania hodowli zwierząt w GG" niemiecki Wydział Wyżywienia i Rolnictwa ogłosił **o przydziałach wódki dla nie-Niemców za znalezienie niezarejestrowanych zwierząt i doniesienie władzom.** Ćwierć litra za prosiaka lub cielę, pół litra za starszą świnię lub krowę — mizernie oceniają Niemcy usługi donosicieli!

NOWOGRÓDZKIE BRONI SIĘ. Z całego terenu nowogródczyzny, ale szczególnie z północy donoszą, że partyzanckie oddziały sowieckie, które przez dwa lata ciężko doświadczały te strony, przestały przejawiać żywszą działalność. Niemcy przeważnie trzymają się miast, ale urządzają częste wypady terrorystyczne wymierzone zarówno przeciw ludności polskiej jak białoruskiej. Szereg takich wypraw niemieckich zlikwidowały nasze oddziały leśne. Tak pewien patrol wziął do niewoli oddział 12 żandarmów w 2 samochodach. Inna grupa zdobyła koszary w S., biorąc do niewoli 6 żandarmów, gdy reszta 22 Niemców w obawie przed zemstą ludności zabarykadowała się w budynku i zginęła w płomieniach. W pewnej potyczce stracili Niemcy 120 zabitych. Walka trwa i jest najwidoczniej skuteczna, skoro ostatnio ilość niemieckich wypadów policyjnych wybitnie zmalała.

Warszawa

EGZEKUCJE PUBLICZNE. Niemcy dokonali nowych masowych rozstrzeliwań na ulicach Warszawy. 9.XI. zginęło 20 zakładników przy zbiegu ul. Wawelskiej i Grójeckiej (w tym 3 kobiety zamordowane strzałami pistoletowymi przez oficera SS) oraz 20 osób przy ul. Płockiej na Woli. Dn. 12.XI. stracono 30 osób przy ul. Nowy Świat koło Wareckiej i 30 osób przy ul. Wrzesińskiej na Pradze (u wylotu Jagiellońskiej). **W ten sposób liczba ofiar oficjalnego teroru odwetowego wyniosła dotychczas 277 rozstrzelanych. W tym samym czasie morderstwa „nieurzędowe"** i zatajone, **dokonane na terenie dawnego ghetta pochłonęły już ponad sześćset ofiar, drugie tyle skierowano do obozów koncentracyjnych.** W najcięższej żałobie, w gniewie, który żąda rychłego już, sprawiedliwego i bezlitosnego odwetu, minął w Stolicy dzień 11 listopada.

AKCJE POLICYJNE w różnorodnej, coraz innej postaci, trwają nieprzerwanie. W ub. tygodniu obok lotnych kontroli ulicznych, przede wszystkim wobec publiczności wyciąganej z tramwajów, **wzrosła liczba blokad poszczególnych domów na całym terenie miasta.** Wszyscy mieszkańcy są legitymowani i rewidowani, mieszkania przeszukiwane. Ostatnio Niemcy zastosowali nową metodę: przed nadejściem godziny policyjnej żandarmi i szpicle cywilni kryją się we wszystkich bramach na danym odcinku ulicy (np. 12.XI przy ul. Noakowskiego) i zatrzymują wszystkich przychodzących, legitymując i rewidując. Przy kontroli dokumentów coraz częstsze są wypadki rabunku pieniędzy, złodzieje niemieccy twierdzą przy tym, że Polakom nie wolno mieć przy sobie więcej niż kilkadziesiąt lub paręset złotych.

Pod Warszawą dokonano ostatnio wielkich obław w Otwocku oraz w Wołominie i okolicy. Z Wołomina przywieziono do Warszawy blisko 700 osób.

Od początku fali łapanek w połowie października do 1.XI. schwytano już ponad 10 tys. osób, a liczba ta wciąż rośnie, czego przejawem może być choćby fakt, że przez obóz na Skaryszewskiej przeszło w jednym tygodniu listopada blisko 950 mężczyzn i kobiet. Część zaledwie schwytanych zostaje zwolniona, po kilkudniowym pobycie na Pawiaku.

NIKCZEMNI — I BEZRADNI. Władze niemieckie wydały okólnik do cechów rzemieślniczych w Warszawie, w którym stwierdzają brak sił do pracy i konieczność zamykania warsztatów i zabierania z nich pracowników w drodze przymusu. Istnieje jednak droga uchronienia się od tego — twierdzi niemiecki okólnik — a mianowicie: **w Warszawie obok 14 tysięcy zarejestrowanych zakładów rzemieślniczych, istnieje ok. 22 tys. warsztatów nielegalnych.** „Nie wolno tracić czasu i Cechy natychmiast muszą poinformować członków cechowych, by wykązali imiennie wszystkie istniejące zakłady nielegalne i rzemieślników nielegalnych — z podaniem ulicy, nru domu i zawodu, a równocześnie, o ile możliwe, z uwagą dla kogo dany warsztat pracuje... **Ten kto podaje zakład nielegalny, tym samym zabezpiecza siebie i ma możność jak dotąd pracować dalej. Arbeitsamt zapewnił, że ci właściciele zakładów, którzy przyczynią się do akcji wyszukiwania, będą stali pod specjalną opieką,** t.zn. jeżeli rzemieślnik musi sam oddać nap. 12 sił, a wskaże 12 nielegalnych warsztatów, to jego zakład nie będzie podlegał zamknięciu...". Podpisany na okólniku urzędnik Arteldt „ma nadzieję, że Cechy dostarczą co środę i sobotę każdego tygodnia odpowiednią listę" i obiecuje poufne jej traktowanie.

My nie nadzieję, ale pewność mamy, że nie znajdą się łajdacy i donosiciele wśród rzemieślników Warszawy. Jeżeli o tym piszemy, to aby napiętnować niemiecką podłość — i bezradność okupanta wobec prężności społeczeństwa, które drwi sobie z rejestracji, werbunków — i z kłopotów niemieckiego przemysłu.

KWITUJEMY na B.I. **2.499 zł.**
500 zł: B; Biedny. **300 zł:** Oczki. **200 zł:** Sienki. **100 zł:** Wisła; Kas; Czwórka; St.W. **65 zł:** Miki. **60 zł:** ZZ. **55 zł:** Ludwik; Ludwik. **50 zł:** Te-Ry; Te-Ry; Di; Lu. **40 zł:** Jot; Kwiat. **20 zł:** BB; Ata; He-Mar; 20-a. **4zł:** X.

Fundusz ś.p. gen. Sikorskiego: 3.510 zł.
510 zł: MJS9 niezn. **500 zł:** Z; Julka; Kazio; Mars; Zojda; Fka.

KWITUJEMY na cele spec. i broń **15.171 zł.**
5.000 zł: Czerniew. **3.000 zł:** Ola G. **1.000 zł:** Lew 18. **500 zł:** Odra; Elżunia; Be-Ge. **350 zł:** Kizia. **260 zł:** HM. **200 zł:** Mars; AM. **150 zł:** Pan. **130 zł:** Bobo. **120 zł:** Madon. **110 zł:** MW; Jarom. **100 zł:** SJ; SS; Roman; Żak; Kohl; Sław; Kos; ZZ. **60 zł:** Jola; Kit. **50 zł:** Dłuto; Klon; Zbych; Lwów; KR; Prut; War; F 29; Marian; Trójkąt; Pr. Chł; Nikta; X.Z; Jaskółka; Tyflis; Czort; Edzio; Edzio; Okoń; Mus. **40 zł:** od nas; Ewuś; Zenor. **30 zł:** HKT; Peka; Sęk; Hak; Waluś; Łabędź; Tur. **25 zł:** Ta-joj; Gaby; Janek; Nr 40; Nela. **20 zł:** WJ; Wrzos; Nike; JZ; bezim; Omega; Razem; Bol; Praca; Ofl; Nic; Ryś; Lu; Wiktor; Lwów; Busz; Był; Este; Franek kl. wolb; „W". **16 zł:** Anti Hycler. **15 zł:** J; Wilk. **13 zł:** Kim; Lina. **12 zł:** Pasek. **10 zł:** Brylant; Wanda; As; Babuś; Wisła; Akej; Ten; Katra; Gnaty; Razem; Sł; X; Stef; Misia; Antoni. **8 zł:** Mandar. **5 zł:** Luw; Krzyś; Maryjka; Etot. **3 zł:** „H", **1 zł:** „A".

Inżynier K. — 33 sztuki. **Od pp. Lobów** — 50 m. surówki. **Rafałowi** — za leki.

SPROSTOWANIE: 10 zł Olzej winno być Olkej.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. GEN. SIKORSKIEGO:
„N A R Ó D — Z I E M I O M G R A N I C Z N Y M"